

ŁÓDZKIE 10 groszy.

ECHO

WIECZORNE

Numer pojedynczy 10 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy.
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godz. 1 do 3 po południu.

Wychodzi o godz. 2-iej po poł.

NAPAD NA POCIĄG POD ŻYRARDOWEM

Zamaskowani bandyci obrabowali pasażerów i umknęli w ciemnościach nocy.

(Od własnego korespondenta).

Wczoraj wieczorem, gdy pociąg osobowy Nr. 412, jadący z Gdańska do Warszawy, dojeżdżał do Żyrardowa, do jednego z przedziałów II klasy wtargnęło trzech zamaskowanych bandytów

z rewolwerami w ręku i zmusili pasażerów do wydania wszystkich kosztowności i gotówki. Między innymi zrabowano właścicielowi majątku Imielin pod Krośniewicami, p. Ludomirowi Puławskiemu

57.000 złotych gotówką. Bandyci tuż przed stacją zatrzymali pociąg hamulcem automatycznym i wyskoczywszy z pociągu znikli w ciemnościach nocy.

Jak dochodzenia wykazały, bandyci u-

łożyli się prawdopodobnie w Skierniewicach

na dachu pociągu,

poczem po drodze przedostali się na stację, a stąd do przedziału. Dotychczas na ślad bandytów nie natrafiono.

Kupcy jugosłowiańscy skarżą Polskę o odszkodowanie w kwocie 3 milionów dynarów. Droga grochówka.

(Od własnego korespondenta).

Prasa wiedeńska donosi, że dwóch kupców jugosłowiańskich, Aleksander Kareń i Zelimir Lajcz wystąpiło ze skargą przeciwko rządowi polskiemu o odszkodowanie w kwocie 3 milionów dynarów za dostarczony dla armii polskiej groch.

Kupcy ci wzamian za groch mieli otrzymać 52 wagony olejów mineralnych, otrzymali zaś dotychczas tylko 2 wagony. Proces ten budzi sensację z powodu wygórowanej zapłaty, do jakiej się zobowiązał w swoim czasie rząd za stosunkowo małe ilości grochu.

—:o:—

Uregulowanie sprawy targów i jarmarków.

Warszawa, 2. 4. Ministerstwo rolnictwa przedłożyło ministerstwu spraw wewnętrznych swoje propozycje w sprawie uregulowania targów i jarmarków. Według tej opinii należy dążyć do ograniczenia przestarzałej i nie odpowiadającej celowi formie handlu, jaką są jarmarki wiejskie. Notowania jarmarkowe powinny być podawane do publicznej wiadomości.

Na święta będzie pogoda.

Państwowy instytut meteorologiczny w Warszawie w swojej prognozie zapowiada, że należy oczekiwać dalszego polepszenia się stanu pogody. Według tejże prognozy święta wielkanocne spodziewane są

przy słonecznej ciepłej pogodzie.

Wydalenie wybitnego działacza polskiego z Niemiec.

Z Berlina donoszą:

Były poseł do niemieckiego Reichstagu Stanisław hrabia Sierakowski, który obecnie jako prezes związków i towarzystw polskich w Niemczech stał na straży praw mniejszości polskiej, wezwany został przez władze niemieckie do opuszczenia terytorjum Rzeszy do dnia 1 sierpnia b. r. Niemcy motywują ten krok tem, że w tym terminie nastąpi wydalenie optantów niemieckich z Polski.

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-iej elekty po kursie 7,90.

Prywatnie dolar w żądaniu 8,30 w płaceniu 8,26 Tendencja mocniejsza. Podaż mała.

KUPON № 13.

(2. 4. 1926)

WIELKIEJ PREMJI WIOSENNEJ

„Łódzkiego Echa Wieczornego“ której nagrody przedstawiają wartość 1500 dolarów, a w szczęśliwym wypadku przynieść mogą 40000 dol.

Imię _____

Nazwisko _____

Adres _____

Wyciąć, wypełnić, a po zebraniu 25 kuponów włożyć do koperty i oddać w redakcji „Łódzk. Echa Wieczornego“, Zawadzka 1. w dniach od 17 do 20 kwietnia włącznie.

Numer świąteczny
„Kurjera Łódzkiego“
ukaze się jutro t. j. w sobotę w objętości 16 stron druku oraz zawierać będzie prócz tego dodatki
„Łódź w Ilustracji“
— i —
„Wszechświat“.
W tymże numerze zamieszczony zostanie kupon zapasowy „PREMJI WIOSENNEJ“ „Łódzkiego Echa Wieczornego“ który może zastąpić poszczególne kupony od № 1 do № 12 włącznie.

Śledztwo w Stryju prowadzą władze warszawskie.

(Telefonem od własnego korespondenta). Wczoraj

przybyli do Lwowa samolotem

z Warszawy delegaci ministerstw spraw wewnętrznych, pp. Mackiewicz i Snarski, poczem natychmiast samochodem przyjechali do Stryja, gdzie objęli kierownictwo śledztwa.

Dotychczas aresztowano już przeszło 30 osób, w tem

ośmiu znanych agitatorów komunistycznych,

którzy otrzymali dyrektywy od kominternu. Śledztwo ustaliło, że w liczbie de monstrantów było zaledwie 20 proc. bezrobotnych. Starosta tutejszy p. Nowak

został przeniesiony do województwa w Stanisławowie.

Bolszewicy rozsadzają cerkiew prawosławną.

Pomagają im w tem niesumienni karjerowicze.

(Od własnego korespondenta).

Z Moskwy donoszą: Bolszewicy zastosowali obecnie wobec cerkwi prawosławnej nową taktykę. Na pozór

zaprzestali jej prześladowania, ale zmuszają władze duchowne do mianowania biskupami ludzi znanych ze swej sympatii do komunizmu, a nawet nielegalnego życia. Ci są naturalnie powolnym narzędziem w ręku władzy sowieckiej i wy-

dają na swoich synodach orędzia, które podkopują od wewnątrz znaczenie cerkwi i religii wogóle; orędzia te ubierają jednak w pozory pobożności. Najnowszy synod tej sowieckiej cerkwi uchwalił

znieść wszystkie klasztory i zabronić oddawania się religijnej kontemplacji, „jako niezgodnej z przeznaczeniem człowieka“.

DLACZEGO W STRYJU DOSZŁO DO KRWAWYCH ROZRUCHÓW?

Przebieg i następstwa wystąpienia komunistycznej bojówki.

Posłowie sejmowi protektorami terrorystów.

Memento dla innych miast polskich.

(Od własnego korespondenta).

Stryj, małe miasto podkarpackie o 32 tysiącach mieszkańców, położone na linii kolejowej Lwów—Ławoczne, przeżywszy zupełnie niespodziewanie krwawe rozruchy w środę, 31 marca, nie oprzytomniało jeszcze.

Dramat stryjski po upływie 24 godzin przybrał tylko na rozmiarach.

Na podstawie zbadania stanu rzeczy na miejscu, obraz wypadków przedstawia się następująco:

ROZRUCHY MAJĄ CHARAKTER STANOWCZO POLITYCZNY.

a nie społeczny i zostały wywołane przez organizacje komunistyczne, specjalnie przez ukraińską grupę komunistyczną. Władze miejscowe były atakowane przez agitację komunistyczną od szeregu miesięcy. Tu znajduje się tajna centrala ukraińskiej partii komunistycznej na Wschodzie i Małopolskę, ze Stryja wychodziła przed dwoma laty i przed rokiem znana akcja terrorystów ukraińskich i sabotażyści. Tu rozbito dwukrotnie organizację komunistyczną a w szczególności ukraińską.

Cały szereg komunistów ze Stryja znajduje się obecnie na podstawie wyroków sądowych w więzieniach we Lwowie i w Stanisławowie.

W ciągu ostatnich sześciu miesięcy, organizacje komunistyczne oparowały so cjalistyczne związki zawodowe, a w szczególności związek drzewny, spożywczy, chemiczny, krawiecki, skórzany i bu dołwany.

W ostatnich trzech miesiącach budowac zaczęli organizację komunistyczną na wielką skalę. Postawie sejmowi Prystupa i Wetliuk. Ponieważ władze policyjne w Stryju usiłowały rozped agitacji zlamac, posłowie ci wnieśli nawet interpelację w Sejmie przeciwko staroście Nowakowi.

KOMUNISCI TEROREM WCIAGALI LUDZI NA ZEBRANIA.

W ciągu dnia wczorajszego władze policyjne i prokuratorskie aresztowały 22 podżegaczy komunistycznych,

a wśród nich cały szereg takich, którzy niejednokrotnie mieli do czynienia z władzami. Aresztowany wiec został wybitny ukraiński komunist Radowicz, polski komunist Sokołowski, żydowski komunist, agent trzeciej międzynarodówki, Wagman itd. Co do trzech wymienionych, stwierdzono na podstawie niewątpliwych i drugoczących zeznań świadków, a nawet żon zabitych w rozruchach, że terorem wyciągali oni ludzi z domów na zebrania.

AKCJA BYŁA PLANOWANA.

Świadczy o tem fakt, iż natychmiast po wypadkach znalazły władze policyjne i osoby prywatne w kilku różnych miejscach

porzuczone naboje karabinowe oraz rewolwerowe.

Jak gwałtownie rozagitowany był tłum i że gotów był posunąć się do ostateczności, dowodzi to, iż jednemu z zabitych w kilka godzin później dopiero przy pomocy lekarskiej

zdołano wyrwać z skostniałej ręki karabin, drugiemu bagnet, odebrany policjantom.

NIE BYŁO REALNYCH PODSTAW DO WYBUCHU.

Tło, na jakim doszło do krwawych ekscesów dowodzi również, że realnych podstaw do wybuchu absolutnie nie było.

Sprawa przedstawia się następująco: W miesiącu styczniu było zarejestrowanych bezrobotnych w całym Stryju na 32 tysiące ludności — 600 osób. Dzięki staraniom Komitetu obywatelskiego, działającego pod przewodnictwem ksi. kanonika Cisły i przy wyłączonej agitacji starosty stryjskiego p. Nowaka, Komiteć obywatelski rozdzielił

wówczas pół wagonu mąki, 6 i pół wagonów drzewa

oraz 10 tysięcy zł. w gotówce. W kilka dni później okazało się jednak, że na liście przedstawionej przez związki Zawodowe Komitetowi obywatelskiemu,

znajdowali się ludzie nie zasługujący na udzielenie im pomocy społeczeństwa. To wywołało w społeczeństwie stryjskim oburzenie tak, że w konsekwencji postanowiono na przyszłość

badac uważnie wszelkie listy. W międzyczasie na skutek starań starosty pos. Tarnowskiego oraz interwencji ministra Osdeckiego,

uruchomione zostały stryjskie tartaki, dzięki czemu 200 bezrobotnych otrzymało zajęcie, a ponieważ około 50 bezrobotnych posiadało ustawowe wymogi do zasiłku z funduszu państwowego liczba bezrobotnych nie pobierających zasiłków, spadła do 300 osób.

FALSZYWA LISTA.

W ubiegłą sobotę zjawila się u starosty Nowaka deputacja związków zawodowych, domagając się świątecznych deputatów, przyczem jednak przedstawiono listę, na której znajdowało się

700 ludzi, jako bezrobotni.

Po pobieżnym przejrzaniu tej listy, okazało się, że znajdowało się na niej 7 rejestrowanych prostytutek, przeszło 30 na zwłok ludzi wogóle w Stryju nie meldowanych i o nieznanym miejscu zamieszkania, a wkońcu kilku notowanych złodziei. Wobec jaskrawego sfalszowania listy (a pamiętać wciąż należy, że w takim małym miasteczku, jak Stryj, znają się ludzie), starosta Nowak oświadczył, że gotów jest wydać część zapasów mąki, jak i drzewa,

ale tylko potrzebującym. Ponadto przyrzekł, że będzie interwenjował, nie posiadając funduszu państwowego, aby gmina zatrudniła kilkudziesięciu ludzi zaraz po świątach przy robotach drogowych oraz że wyciąśnie z gminy kilka tysięcy złotych na zasiłki pieniężne.

SZTURM NA STAROSTWO.

W środę, dnia 31 marca, kiedy deputacja zjawila się u starosty po raz drugi, przyszło do ugody. Delegaci uznali stanowisko starosty. Wrócili do lokalu związków zawodowych, gdzie odbyło się burzliwe zgromadzenie, poczem w przeciągu pół godziny

tłum wdarł się bocznym wejściem niespodziewanie do starostwa, zalewając biura na parterze i na I-szem piętrze. Sześciu policjantów, przybyłych natychmiast na miejsce, z trudem ochroniło zastępcę starosty p. Zgodę przed wyrzuceniem przez okno, a gdy przybyły posiłki policyjne, obstawiły dwa dalsze wyjścia i rozpoczęło się pół godziny trwające wypychanie demonстранtów z gmachu. Przy tej sposobności zostały połamane biurka, drzwi, balaski na schodach, a równocześnie z tłumem, stojącego na ulicy zaczęły padać kamienie, tak, że w jednej chwili wszystkie okna na parterze i na I-szem piętrze uległy zniszczeniu.

TRAGICZNY KORYTARZ.

Ostatecznie udało się policjantom wepchnąć demonstrantów do bocznego wyjścia, stanowiącego kiszkę długości około 12 metrów, szerokości 2'5 metra. Tu skupiło się około 50 ludzi, a ponieważ tłum z ulicy parł do wnętrza, nastąpiło

szamotanie się z policjantami.

Przy tej sposobności wyrwano karabin jednemu z policjantów, drugiemu zaś bagnet, bito i kopano policjantów, zraniłno komisarza policji Łazarowicza. Po półgodzinnym zmaganiu się, kiedy kom. Łazarowicz pod wpływem zdenerwowania ze łzami

kilkakrotnie ostrzegal.

że będzie musiał wydać rozkaz strzelania — tłum biorąc to za dowód słabości poli-

cji, nacisnął mocniej obrzucając policjantów

kamieniami i fiaskami.

PADŁA SALWA.

Skutek był straszny. Cztery osoby padły na miejscu trupem, a mianowicie kobieta nieznanego dotychczas nazwiska, 15-letni terminator, utrzymywany przez rodziców Moses Krieger, 25-letni zredukowany kolejarz Łopuski oraz 25-letni rebasec Łanyk, ponadto

14 osób zostało ciężko rannych. Z tych w ciągu godzin następnych zmarły w szpitalu jeszcze cztery osoby, a mianowicie wielokrotnie karany złodziej Michał Toško, 18-letni Sęczysyn, pochodzący z jednej z podmiejskich wsi, 2-letni wyrobnik Dmytro Hawrylyczuk, 24-letni dozorca domu, mający zajęcie, Józef Wróbel i Jan Medyński, bez zajęcia.

Razem zginęło więc 9 osób. Ciężko rannych znajduje się jeszcze w szpitalu 9 osób, z których część prawdopodobnie jeszcze umrze. Lżej ranni poukrywali się po domach prywatnych.

Wśród zabitych znajduje się jeden żyd i dwóch Polaków, a 7 Rusinów. Wśród ciężko rannych jest trzech Polaków i 6 Rusinów, czyli razem 13 Rusinów. Fakt ten potwierdza to, cośmy na początku powiedzieli, że w rozruchach brała udział przede wszystkim ukraińska grupa komunistyczna.

Przyszłe nominacje kardynalskie.

W przededniu konsystorza. — Niespodziewane sześć wakansów. — Polska w liczbie kandydatek.

Zbliża się nowy konsystorz, podczas którego, jak zwykle, papież dokona wyświęcenia nowych kardynałów na wakuujące miejsca w świetem Kolegium.

Od połowy lutego, w sposób zupełnie dotąd niebywały pod względem szybkości, aż

pięciu kardynałów zmarło. Pierwszym był powszechnie czczony kardynał Mercier, po nim zmarł kardynał Dalbor, a zamknął żałobną listę włoski kardynał Cagliero.

Wskutek tych śmierci, od razu pozostało sześć kapeluszy kardynalskich do rozdania.

Oczywiście, z tych samych powodów nie zostaną one rozdane wszystkie, ale umożliwiające już są nowe nominacje.

W pierwszym rzędzie o nowe kapelusze

kandyduje Hiszpania, zawsze aspirująca do wszelkich w tym zakresie przywilejów, uważając się za pierwsze państwo katolickie i główną podporę Watykanu.

Hiszpania ma obecnie dwa osierocone miejsca kardynalskie, prawdopodobnie jednak obu kapeluszy od razu teraz nie otrzyma.

Spuścizna po kardynał Mercier będzie niewątpliwie leżała specjalnie na sercu papieżowi. Przez szybka nominacje następcy, Watykan będzie chciał zapewne podkreślić

specjalne stanowisko, jakie zdobył w katolicyzmie kardynał Mercier. Zechce pewno wskazać, że dzieło tak dostojnie prowadzone, musi mieć natychmiastową kontynuację i dać do od czucia katolikom belgijskim. Iż sa oni specjalnie mili sercu papieskiemu.

Zazwyczaj nowe kapelusze kardynalskie nie zostają udzielane tak bezpośrednio, i przeważnie narodowy następcą zmarłego zostaje mianowany i wyświęcany dopiero w drugim konsystorzu.

wynadającym po śmierci kardynała dane go kraju. W danym wypadku system ten i Polskę szczególnie obchodzi.

Polska ma dziś również osierocone jedno miejsce kardynalskie, czy uzyska

SLEDZTWO.

Wieczorem o godz. 9 przybył do Stryja wojewoda stanisławowski de Loges z radcą Szwarzem oraz p. inspektor policji państwowej i rozpoczęli natychmiast śledztwo. Wobec tego, że okazało się niezłobnie, iż starosta Nowak uczynił wszystko, co leżało w jego mocy, pozostawił go wojewoda w urzędowaniu tem więcej, że związki zawodowe nie domagały się usunięcia starosty, a komisarza policji Łazarowicza tylko ze względów formalnych aż do przeprowadzenia śledztwa przez policję państwową —

zawlecił w urzędowaniu.

Na piątek zapowiedziany jest przyjazd do Stryja delegatów ministerstwa spraw wewnętrznych.

W MIEŚCIE ZAPANOWAŁ SPOKÓJ.

Już w środę o godz. 4 po poł. na wszelki wypadek ochronę starostwa objął pluton wojska. Nieprawdziwe są wiadomości podane przez część prasy, jakoby na ulicach miasta krążyły patrole wojskowe, albo znajdowały się karabiny maszynowe. Dodać należy, że na cały powiat wraz z miastem Stryjem znajduje się tylko 50 policjantów.

W ciągu czwartku prowadziły władze prokuratorskie śledztwo w sprawie wypadków, a wojewoda badał w dalszym ciągu przyczynę tragedji. W ciągu tego dnia zgłosiła się u wojewody delegacja związków zawodowych, ażeby omówić szczegóły pogrzebu, który odbędzie się bez asystencji władz w piątek. W czwartek również dokonana została sekcja

sądowa zwłok zabitych.

Ruch na ulicach w ciągu całego dnia panował zupełnie normalny i wszystko wskazuje na to, że spokój nie będzie już zakłócony.

wiecz dziś godność kardynalską dla jednego ze swych księząt kościoła, jest dla niej sprawą dużej wagi.

Narody, posiadające trzech, pięciu purpuratów, łatwiej mogą czekać, niż Polska. My jednak, posiadając zaledwie dwa kapelusze kardynalskie, oczekujemy decyzji papieża z ufnością, nie możemy jednak nie wyrazić pod adresem czynników politycznych Watykanu życzenia, aby wzięły pod uwagę i do serca konieczność nie tylko mianowania kardynalskiego następcy arcybiskupa Dalbora, ale również, aby zwróciły uwagę na

niezbedne powiększenie liczby polskich kardynałów.

Jeszcze za życia ś. p. arc. Cieplaka, słyszeliśmy zapowiedzi, obietnice i zapewnienia, że jego wielkie zasługi dla kościoła znajdą swój wyraz w tem najwyższym odznaczeniu, i że tą drogą

kardynalski stan posiadania Polak powiększy się do liczby trzech kapeluszy.

Tak się jednak nie stało, arc. Cieplak, w swej świątobliwości i pokorze ducha nie zabiegał, nie starał się o to, o co inni zabiegali lepiej od niego potrafia.

W swem świątobliwym posłuszeństwie często mawiał: „Czy to tylko jako kardynał Panu Bogu służyć można”. Cześć i hołd świątobliwemu zmarłemu składając, musimy jednak skonstatować, że Polska trzeciego, niewątpliwie należnego jej kapelusza kardynalskiego nie uzyskala.

Podczas nadchodzącego konsystorza dobrze będzie, jeśli uzyskamy natychmiastowe zastępstwo po zmarłym kardynał Dalborze. Ale w przyszłych staraniach dyplomacji naszej przy Watykanie musi leżeć staranie o

powiększenie liczby kardynałów Polaków.

Aspiracje Hiszpanji, posiadającej aż pięć kardynałów, nie są proporcjonalne do pragnień Polski drugiego po Hiszpanji państwa katolickiego — państwa, które dzięki swym sąsiadom, kto wie, czy nie ma większe dla kościoła znaczenie, niż Hiszpanja.

Maginał numer od samochodu 17.966 W. Łaskawego znalazcę prosí się o zwrócenie Elekrowni do Garazu.

MODNA CHOROBA.

Depresja nerwowa szerzy spustoszenie wśród płci pięknej

Główna przyczyna kobiecych samobójstw.

Depresja nerwowa jest dziś tak w modzie, jak swego czasu zapalenie ślepej kłyszki.

Należy, że tak powiemy, do dobrego tonu być u kresu sił nerwowych, inaczej ludzie gotowi nas posadzić o posiadanie ordynarynych

żelaznych nerwów.

Skarżą się na depresję nerwową słynne artystki sceniczne! Skarżą się w równym mierze panie z towarzystwa! A co przytem szeptów na ucho o przyczynach wyjścia z nerwowej równowagi!

Przejścia erotyczne, zawiedzione nadzieje w małżeństwie, trudności finansowe, zachwiane interesy w

tragicznym kalejdoskopie

dają bogaty materiał do interpretacji najlepszym przyjaciółom.

Na luksus depresji nerwowej może sobie pozwolić jedynie kobieta, która rozlicza na

tkliwą opiekę

i pomoc mężczyzny. Wszystko jedna, kto w tej krytycznej chwili stanie u jej boku: zakochany przyjaciel, brat, kuzynek, lekarz domowy, a choćby nawet pan

małżonek we własnej osobie.

Ktokolwiek będzie tym opatrnościowym opiekunem, musi to być jednak człowiek najzupełniej pewny, zaufania godny na którym nieodpowiedzialna kobieta polegałaby mogła całkowicie.

Niestety jednak cały legion kobiet jest najczęściej

„pozbawiony tej zbawczej opieki męskiej.

Nieszczęsne te istoty, oddane na pastwę rozprężonym nerwom niezdolne do twórczego czynu, trawia dnie całe i długie nieskończenie, bezsenne noce na wiwi sekcyjnych

analizach swych przeżyć życiowych i widząc przed sobą nieprzerwany łańcuch męczeńskich cierpień, dają upust swej rozterce skarżąc się i żaląc: „Nie mogę tak żyć dłużej! Po co to wszystko?”

Od ostatecznego jednak kroku rozpaczy chroni je podświadoma, instynktowna, przez dobrego czy złego ducha szepkana nadzieja: „Kto wie?”

Może się coś zmienić na lepsze!”

A jeśli nawet nadzieja od nich odbiega, szarpane bolesną tęsknotą za zwodniczym światłem szczęścia, nie mają siły na nieodwołalny, zdecydowany czyn, oczekując, szukając dobrego kojącego słowa pociechy, współczucia...

Bądźmy spokojni!

One nie odbiorą sobie życia!

Wewnętrznie słabe, niezdolne do każdej walki, oddają trud i wysiłek panowania nad sobą dawkom opium, morfiny, kokainy czy innych narkotyków.

Jest to, jak widzimy, kompletny zanik woli i

blenne oddanie się beznadziejnemu stanowi

na łaskę i niełaskę, co większość laików uważa za komedię, a niewielka garstka tylko — świat lekarski — przeważnie zdający sobie sprawę z sytuacji, widzi w chorej nadającej się do statystycznej rejestracji typowy wypadek nerwowej depresji.

W miarę rozwoju choroby biedna cho-

ra kobieta staje się bezwolnym dzieckiem, które energiczna jedynie pomoc silnego ducha osobnika mogłaby

wyrwać z tego stanu martwoty.

Zbawca jednak, jak wspominaliśmy wyżej, nie zawsze jest na zawołanie, pod ręką.

Cóż tedy czynić?

Jedyną radą, jedynym ratunkiem

nie dopuścić do utraty panowania nad sobą,

silną ręką trzymać ster swej nawy życiowej i mocą swego ducha nadać swemu losowi zgodny z indywidualnością swoją kierunek.

W przeciwnym razie — w tej czy innej formie nastąpi niechybnie fakt ucieczki ze świata.

Depresję nerwową nazwalibyśmy cześć w rodzaju „ersatzu” samobójstwa i biada kobiecie, której los w tej ciężkiej chorobie odmówi duchowej podpory. Dźwignąć z niemocy mogłaby ją tylko silna wiara.

Tragiczna śmierć inwalidy.

Podczas ataku epileptycznego padł twarzą w błoto i udusił się.

Wczoraj o godz. 18 znaleziono obok kościarni na Zniesieniu zwłoki nieznanego mężczyzny. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że są to zwłoki inwalidy wojennego

Stefana Bilyka

z Jaryczowa. Cierpiał on na epilepsję — zachodził zatem prawdopodobieństwo, że Bilyk przechodząc obok kościarni dostał ataku, wskutek czego upadł twarzą w błoto i

udusił się.

—:0:—

Olbrzymi pożar młyna.

Straty sięgają zawrotnych cyfr.

Wczoraj o godz. 2 po poł. wybuchł w zakładach młynarskich Dahlmanna pożar, który zniszczył jedną czteropiętrową część znajdującą się w środku. Prócz miejscowej straży pożarnej przybyły na miejsce pożaru wszystkie okoliczne sikawki, również zaalarmowano

straże pożarne w Starogardzie i Gdańsku. Straż pożarna z Gdańska wyposażona w najnowsze przyrządy ratunkowe przybyła około godz. 5 po poł. z samochodową sikawką.

Niebezpieczeństwo atoli zostało stłumione przez miejscową straż pożarną, wobec czego swej czynności nie rozwinęła.

Szkody są wielkie, gdyż wszelkie maszyny i nowoczesne urządzenia zostały w wymienionej części zupełnie zniszczone. Jak się dowiadujemy, był to już trzeci z rzędu pożar owego młyna.

Smoczki przyczyną olbrzymiej śmiertelności wśród niemowląt.

Francja nie zapomina o swych najmłodszych obywatelach.

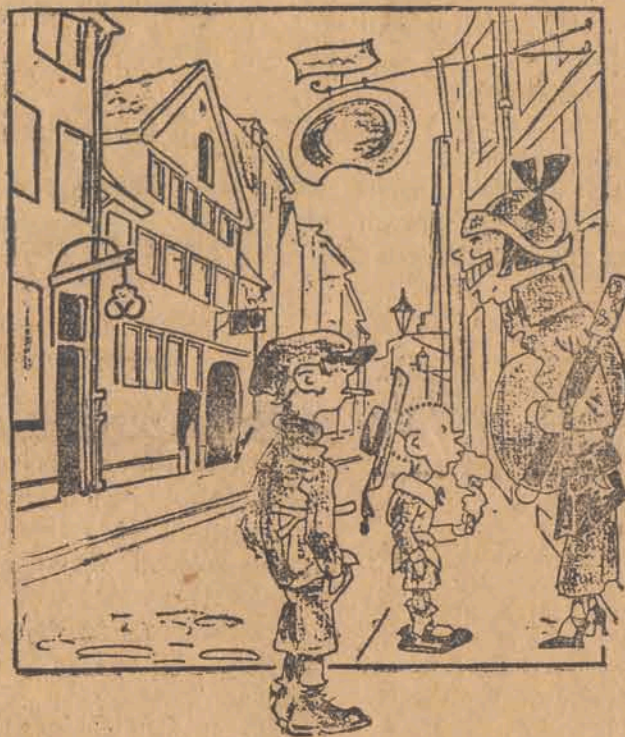
Wśród finansowych kłopotów Izba nie zapomina o najmłodszych Francuzach i Francuzkach.

Na wczorajszym posiedzeniu na wniosek 82-letniego senatora lekarza Pinarda zakazano

używania smoczków

oraz nakazano zniszczenie istniejących za pasów, albowiem francuscy rzeczoznawcy są zdania, że używanie tych smoczków jest jedną z największych przyczyn olbrzymiej śmiertelności niemowląt.

Nasze dzieci.



Dama: — Co będzie mój mały, gdy powiem twej matce, że palisz papierosy?
Wisus: — A co będzie proszę pani, gdy ja powiem mężowi, że pani zaczęła mężczyzn na ulicy?

— Podły!... O tak! rozwód jaknajprędzej!

— Kiedy sobie chcesz...

— Jutro rano idę do adwokata...

— Jutro rano pójdziesz do adwokata? Dobrze, ale po rozwodzie dokąd pójdziesz?

— Jakto, dokąd pójdę?

— Tak... Widzisz, jestem tyle względny, że cię ostrzegam: wiesz że nie można znaleźć mieszkania nigdzie...

— Ależ, — przerwała pani Fidelong zmieszana — ależ ja zachowam sobie to mieszkanie poprostu...

— Tak?... A ja? Czyż myślisz naprawde, że zrzeknę się mieszkania, które jest na moje imię?

— Po dziewięciu latach małżeństwa mógłbyś mieć poryw galanterji i odstąpić mi mieszkanie.

— Wobec braku mieszkań ginie wszelka galanterja...

— I cóż mam odpowiedzieć na tyle czelności? A zatem zostaje i ja... Rozwód weźmiemy później, gdy wynajdę sobie mieszkanie...

— Och! oczywiście, ja cię nie wypraszam... Zrobisz, jak zechcesz... Będę czekał cierpliwie... trochę dłużej, trochę krócej...

— Pozostaję więc tymczasem. — Ale wiesz, Gustawie, mam przecucie, że

przyjdzie dzień zemsty dla mnie...

— Jeśli ten dzień nadejdzie dopiero z wynalezieniem, mieszkania, to możesz być pewną, że zemstę tę spożyjesz na zimno, jak tam ktoś powiedział...

Minęły tak dwa miesiące, aż wreszcie pani Fidelong oświadczyła panu Fidelong, że nie mogąc wytrzymać dłużej, przenosi się do hotelu i rozpoczyna kroki rozwodowe natychmiast.

Przedtem załatwili rachunki pieniężne bardzo ułatwione wskutek istnienia umowy przedślubnej. Pan Fidelong okazał się jedynie nieustępliwym na punkcie marnej sumki, siedmiu tysięcy franków, która istotnie należała się jego żonie.

— Zapłacisz mi ją gdy nadejdzie chwila skwitowania się — groziła pani Fidelong.

— Ach! tak! — zaśmiał się pan Fidelong — chwila tej zagrożonej zemsty...

Pewnego ranka, w kilka miesięcy po otrzymaniu rozwodu, co dzięki przyjaznym wpływom zostało szybko przeprowadzone, pan Fidelong niemal się zdziwił, gdy mu służący zaanonsował wizytę jego ex-żony.

— Dzień dobry panu — ceremonjalnie przemówiła pani ex-Fidelong, niesłychanie elegancka.

— Pani sobie życzy?... — bąknął pan Fidelong, zdumiony jej tupetem.

— Przychodzę w sprawie mojej małej zemsty, panie Fidelong... Pan wie, ta zemsta na zimno, z której pan się tak śmiał!... Otóż przychodzę zawiadomić pana, że na reszcie znalazłam mieszkanie.

— A cóż mi to może ochodzić?

— Niech pan czeka... Apartament zupełnie podobny do tego, który tak lubiłam Ten z pierwszego piętra w tym domu.

— Co za żarty! To apartament właściciela.

— Otóż właśnie. Właściciel tego domu p. Morselet nadskakiwał mi oddawna, chociaż oczywiście pan nie zauważył tego... Przyjąłem jego oświadczenia i po brałiśmy się teraz na wsi: ma pan przed sobą panią Morselet swoją sąsiadkę i gospodynię...

— To dopiero!

— Przychodzę do pana jako gospodyni, aby uprzedzić, że ponieważ pana kontrakt kończy się za sześć miesięcy, po tym terminie dostanie pan podwyżkę równającą się sumie, której pan mnie pozbawił przy naszym rozwodzie, a która wynosiła siedm tysięcy franków, czyli, że pańskie komorne z trzynastu tysięcy, pod wyższą zostanie do dwudziestu. Chyba, że pan woli wyprowadzić się... Panie Fidelong, mam zaszczyt pana pożegnać...

I pani Morselet wyszła, spokojna i pewna siebie, pozostawiając pana Fidelonga w osłupieniu.



MIGUEL ZAMACOIS.

Zemsta rozwódki.

— Nie! tym razem mam naprawde dosyć — wołała urocza pani Fidelong, uderzając z wściekłością piąstką po stoliczku. Na żadnym punkcie nie możemy dojść do porozumienia. — Dom ten uważasz jako przytułek noclegowy i restaurację... Mnie traktujesz jak zarządzającą pierwszym, a kucharkę drugiej... Mam tego dość.

— Istotnie, skoro mowa o tem... Zatrzymuję cię jako gospodynię — impertynencko odpowiedział spokojny pan Fidelong.

— Zatrzymujesz mię! Otóż ja nie zatrzymuję cię więcej!

— Miałaś dość wad. Są granice dla wszystkiego.

Moda a młodzieńcza smukłość linii ciała.

Nieodpowiednia kuracja odtłuszczająca wywołuje silne osłabienie ustroju nerwowego.

Teśknota i najgorętszym marzeniem kobiety dzisiejszej jest młodzieńcza smukłość linii. Ponieważ natura życzeniu temu nie zawsze czyni zadość, musi ją zastąpić sztuka.

Szczególnie ulubione są kuracje odtłuszczające, które odpowiednio przeprowadzone służą bardzo zdrowiu. Ale najdrobniejsza niestosowność i umiętność w ich przeprowadzeniu wywołuje skutki wprost katastrofalne dla zdrowia. Ta właśnie kwestja była roztrząsana na posiedzeniu nowej Akademii medycznej w Nowym Jorku. Obecni na niej lekarze o-rzekli jednogłośnie, że nieodpowiednia kuracja odtłuszczająca wywołuje

silne osłabienie ustroju nerwowego.

często nawet gruźlicę lub schorzenie rakowe. Jeżeli zaś nawet przebieg kuracji był dość pomyślny, dana pani otrzymuje wprawdzie pożądaną smukłość, ale twarz jej pokrywa się przedwczesnymi,

starczymi zmarszczkami.

Wobec tego wystosowano do kobiet amerykańskich manifest, ułożony przez profesora Menasa S. Gregorego, w którym stanowczo je ostrzeżono przed tym niebezpiecznym zabiegiem „pięknościowym“.

—:—:—

Prawdziwa perła wśród lichych szkielek.

Londyn podziwia obraz ulicznego malarza.

Wśród bardzo biednych istot znanych w Londynie pod nazwą „artystów ulicznych“ albowiem utrzymują się oni, zresztą bardzo licho, malując naprędce na ulicy

portrety przechodniów i pejszaże, znalazł się jeden genialny malarz z pochodzenia Australijczyk, którego obraz niedawno przyjęty został i wystawiony w galerji londyńskiej.

Jedną z wybitnych osób, przechodząc ulicą zwróciła uwagę na talent tego artysty.

Osoba ta weszła z artystką w rozmowę i dowiedziała się, że ów malarz pochodzi z bardzo bogatej rodziny, ale rodzice odmówili mu zasiłków pieniężnych, gdyż

nie chce wrócić do Australji. Ów malarz oświadczył, że woli pozostać w Anglii, gdyż ma tam bardziej

ułatwione studia malarskie,

aniżeli w Australji.

Malarzem się zaopiekowano na tych miast i polecono mu namalować kilka portretów, a między innymi portret jednego ze znanych aktorów. Otóż ten ostatni portret uznany został za

niezwykłe arcydzieło.

Zanim jednak się to stało, artysta wskutek braku środków materialnych znów musiał wrócić do swego cygańskiego życia i obecnie mimo najenergiczniejszych poszukiwań nie można go odnaleźć.

Niektórzy artyści przejmują się zbyt swymi rolami.

Nieszczęśliwe wypadki podczas gry na scenie. — Artysta w roli Otella dusi naprawdę Desdemonę.

W tych dniach, podczas przedstawienia opery Wagnera, „Walkirje“, w nowojorskiej operze metropolitańskiej, śpiewak Michał Bohner odniósł w pojedynku z Saubenthem, grającym rolę Zygmunta, ranę tak poważną, że

musiano przerwać przedstawienie.

Niemal jednocześnie podczas przedstawienia „Carmen“ w teatrze miejskim w Tours, we Francji, zbyt realistycznie grający rolę Josego śpiewak zranił dotkliwie w ostatniej scenie

sztyłem Carmene.

Zdarzenia takie nie należą do rzadkości w dziejach teatru. Tak np. słynny aktor angielski Mac Ready, podczas przedstawienia szekspirowskiego „Macbetha“ ugodził tak nieszczęśliwie kolegę grającego rolę tytułową, że

zabił go na miejscu.

Słynny Barrick przejmował się, grając Otella, do tego stopnia swoją rolą, że żąd na artystka nie chciała w końcu grać z nim roli Desdemony w scenie bowiem, rozgrywającej się w sypialni, Garrick po padł w

prawdziwy szal i naprawdę dusił Desdemonę.

Pewien aktor francuski umarł wskutek rany, odniesionej na scenie, parując bowiem pełnięcie szpady dona Kormaza w „Cydzie“ nadział się na wyciągniętą przez niego szpadę.

I w najnowszych czasach, poza wypadkami wymienionymi na początku tej notatki, kroniki notują takie zdarzenia krwa we na scenie.

I tak w 1913 r., w Nowym Jorku, podczas przedstawienia opery „Tosca“ znana śpiewaczka, Geraldyna Farrar, zraniła, na szczęście lekko, swego partnera Scarpie. W 1898 r., tragiczny francuski Monuef Sully, omal, że nie padł ofiarą podczas przedstawienia „Męczenników“ Richepina, gdyż

przywiązano go zbyt mocno do krzyża.

W Pradze artystka Leosza Benmoni, grając Julję w tragedji Szekspira „Romeo i Julia“ uderzyła się w scenie ostatniej tak silnie sztyłem w pierś, że z trudem uratowano jej życie.

Maszyny wszystkich fabryk amerykańskich wykonywują pracę

2-ch miliardów mężczyzn.

Tajemnica potęgi Ameryki.

Wzrost zamożności obywateli Stanów Zjednoczonych jest wynikiem konkurencji przemysłowej z Europą.

Pomimo tego, iż robotnik amerykański zarabia trzy razy tyle co robotnik angielski, cztery razy tyle co Niemiec, a dwadzieścia razy więcej od Chińczyka — wyroby amerykańskie są tańsze i mogą konkurować nawet z chińskimi.

Przyczyną tej taniej produkcji jest udoskonalenie maszyn.

Na początku 19 stulecia wprawny tkacz potrafił na minutę zrobić 50 sztychów, obecnie obsługuje on 60 elektrycznych warsztatów, podczas gdy w Europie zaledwie dziesięć i to przy wielkim wysiłku.

Amerykański robotnik wykonuje obecnie

9.600 sztychów na minutę,

europejski około 600.

W przedsiębiorstwach różnica ta jest jeszcze większa. Jeden robotnik przy pomocy udoskonalonych maszyn wykonuje w ciągu dnia tę samą pracę do której potrzeba było przed 100 laty

45.000 robotnic.

Jeśli przeliczymy zdolność wytwórczą fabryk amerykańskich na siłę ludzką to mogą one wykonać pracę

2 miliardów mężczyzn

czyli dwa razy tyle, ile mieszkańców liczy cała kula ziemiska.

Oto są klucze — bank należy do Pana! Opatrznościowy Amerykanin.

We Francji obecnie panują niezbyt dobre

stosunki finansowe.

Minister finansów ustępuje co dwa tygodnie, a frank z dziwną wytrwałością spada coraz niżej. Ten smutny stan rzeczy wywołuje w pismach francuskich istną

powódź dowcipów i żartów,

w których Francuzi ironizują doskonale siebie samych. I tak jedna z gazet paryskich opowiada następującą anegdotę:

Mały banczek w uliczce bocznej, przy legającej do giełdy. Banczek, stojący u wrót ruin.

Amerykanin wchodzi do tej instytucji i pyta kasjera:

— Mój panie, chciałbym zmienić

dwadzieścia dolarów!

— Dwadzieścia dolarów! — wyjąkał

z uszanowaniem kasjer. — Jeśli pan chce łaskawie chwilkę się zatrzymać, zawołam dyrektora.

— Kasjer puka do drzwi.

— Proszę! — woła dyrektor.

— Panie dyrektorze, przyszedł jakiś Amerykanin,

który chce zmienić dwadzieścia dolarów.

Sze! —

Jednym skokiem

znalazł się w następnym pokoju. Pyta nie dowierząco Amerykanina:

— Czy pan chce rzeczywiście zmienić dwadzieścia dolarów?

— Tak dwadzieścia dolarów.

— O, w takim razie proszę pana

oto są klucze.

Zrobiłem właśnie bilans — bank należy do pana.

—:—:—

Krateczki sądowe.



Śmiałym los się uśmiecha. Ucieczka młodej dziewczyny z domu — Szczęśliwe zakończenie.

Mieszkańcy Górnego Rynku do dziś dnia opowiadają sobie o burzliwych kolejach losu urodziwej i młodej Dory Rozen. Dziewczyna ta miała opinię skończonyj sensatki na tle erotycznym. Kipiaca bujną wesołością każdemu niemal chłopcu rzucała się na szyję i choć znajomość taka trwała zaledwie trzy dni albo nawet dwa oznajmiała natychmiast koleżankom, że jest zaręczona, że wszystko gotowe jest do ślubu, chodzi jedynie o wydrukowanie zaproszeń.

Nikt jednak nie wiedział, jak bardzo cierpiała ta wesoła dziewczeczka w domu rodzinnym. Będąc z zawodu krawcowa nie miała pracy. Ojciec umarł, bracia wywedrowali hen daleko pod modre niebo Argentyny, nie dając o sobie znaku życia. W domu pozostała jedynie matka z córkami, trudniącemi się krawiectwem. Wspólnie łożyły na utrzymanie domu, wszystkie z wyjątkiem Dory. Z tego też względu była nad wyraz źle traktowana przez siostry i pozostając pod ich wpływem matkę. Kazano jej odnosić robotę klientkom inkasować należność, dając ustawicznie do zrozumienia, że jest ciężarem. Gorzko się nieraz wyplakała Dora i w małej główce zaczęły się legnąć śmieszne myśli o samobójstwie.

Przed ludźmi jednak w dalszym ciągu udawała wesołą, czasem jeno zwierając się ze swych smutków serdecznym przyjaciółkom.

NA LWOWSKIM BRUKU.

Z czasem stosunki rodzinne doszły do takiego napięcia, że Dora postanowiła odebrać sobie życie. Wola życia jednakże wzięła górę. Dziewczyna powzięła stanowczy zamiar opuszczenia na zawsze domu. Na przeszkodzie stanął brak pieniędzy, ale i na to znalazła się rada. W tajemniczy sposób plan ucieczki licznych swych znajomych poci obojka, którzy chętnie ofiarowali jej na ten cel po parę złotych.

Zaopatrzwszy się w ten sposób w trochę grosza siadła w pociąg i pojechała do Lwowa.

WEDRÓWKA PO MIEŚCIE.

Zaginął słuch o pannie Dorci, gdy opuściła dom rodzinny. Matka trochę się martwiła, siostry jednak rade były, że się pozbyły ciężaru. Nie troszczyły się bynajmniej o losy Dorci, zawieruszonej w szerokim świecie.

A ona tymczasem, wafesała się po bruku lwowskim szukając pracy. Tyle w sobie przecież miała silnej woli i ambicji, że nie zesłała na złą drogę.

I dobry Bóg nie opuścił samotnego dziewczęcia. Pewnego razu poznał ją jakiś bardzo zacny pan katolik i pokochał szczerze.

Dora przyjęła wiarę katolicką, wyszła zamaż za tego pana i odtąd zaczęła opływać w dostatki, maż jej bowiem to człowiek bardzo zamożny. O rodzinie która ją tak podle traktowała słyszeć nie chce.

WALKA O LIST.

Gdy wieść o tem dotarła do Łodzi starze siostry Dory omal nie pękły w zawiesci i złości, miotając jednocześnie gromy na głowę tej, która przez chrzest swój ściagnęła hańbę na rodzinę. Bliski krewny p. R. zaczął wyrzucać siostrą Dorę, że one właściwie przez złe obchodzenie się z nią przyczyniły się do tego, że odszczepiła się od żywota. W swem wielkiem oburzeniu postanowił powiadomić braci, znajdujących się w Argentynie. Temu jednak przeciwny był narzeczony panny Edzi R. pan Lewi. Przypadkowo panowie Rozen i Lewi spotkali się w pewnym mieszkaniu przy ulicy Brzezińskiej. Pan L. widząc w ręku p. R. list adresowany do Argentyny, wyrwał mu go i podał w kawałki. Obaj panowie pobili się dotkliwie. W rezultacie pan Rozen wniósł przeciwko Lewiemu skargę do sądu pokoju 6-go okręgu o pobicie.

Lewi przyznał się do winy, tłumacząc postępowanie swe silnem zdenerwowaniem.

Pan sędzia Kiszmiszjan skazał Lewiego na 20 złotych grzywny względnie 3 dni aresztu.

Sza—wicz.

Dzień w Łodzi.



Gdy żona posle męża po sprawunki...

Najpierw zakupy, a potem hulanka.

(x) Adolf Drajkorn, mieszkaniec wsi Olechów, tuż pod Łodzią, znalazł się w dniu wczorajszym w

godnym pożałowania stanie.

Wysłała go żona do Łodzi po sprawunki a że był czelkiem nie w ciemie bitym, więc zakupił wszystko według danej mu przez połowicę kartki, a nawet

zaoszczędził kilka złotych,

za które zamierzał się zabawić.

Do wieczora daleko a do domu blisko, i nie namyślając się wiele Drajkorn wstąpił do podrzędnej knajpki na „jednego”, który jak to zwykle bywa, przeciągnął się do

późnej nocy.

Rozbawiony pan Adolf wyszedł z restauracji dopiero wówczas, gdy mu zabrakło gotówki.

Obładowany paczkami włókł się piękną serpentyną, tak go bowiem „rozebrała” wódka.

Pocił się Drajkorn, sapał, starając się wmówić w siebie, że jest

zupelnie trzeźwym

mimo to nogi nie chciały go słuchać.

Nagle wesoly wieśniak potknął się o kamień i runął prosto do

ścieku ulicznego.

Drajkorn nie mogąc się już podnieść, zdołał jedynie przewrócić się na bok i za szał.

Paczki porozrzucane wokół chrapiącego wieśniaka

znalazły amatorów.

Złiłował się wreszcie nad stanem Drajkorna przechodzący patrol policyjny i od prowadził, a właściwie odniósł wieśniaka do komisariatu.

Wartość skradzionych paczek poszkodowany oblicza na sumę 70 złotych.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych!

R. M. AYRES.

41)

CZY PAMIĘTASZ?...

POWIEŚĆ.

Nie mogłam dłużej opanować swoich nerwów. Pobiegłam przed siebie jak szalona, pozostawiając Szkota samego. Nie nawidziałam go, czułam żal do całego świata. Czułam, że teraz muszę pomówić z Olafem, albo też umrzeć. Postanowiłam jeszcze dzisiaj pod jakimś pozorem wyjechać. Nie potrzebowałam się jednak uciekać do wykretów, albowiem, gdy prawie bez tchu przybiegłam do domu, znalazłam na stole depeszę od matki, wzywającą mnie do powrotu.

Byłam też niezmiernie uradowana, choć ciał wiedziałam, że matce chodziło tylko o próbę sukien, które dla mnie szyto. Zawiadomiłam Lucynę, że muszę natychmiast odjechać i zaczęłam niezwłocznie pakować mój kuferek. Miałam wrażenie, że wydostaje się z więzienia, do którego mnie siłą wtłoczono.

Lucyna spoglądała na mnie z widoczną zazdrością.

— Cieszysz się naturalnie, że wracasz do domu do swego narzeczonego — rzekła z westchnieniem.

Flirt rudowłosej Perli z podtatusiałym kinomanem.

Rozanielony widz nie czuł cudzej ręki w swych kieszeniach.

24-letni Chaim Cweigenbaum notoryczny złodziej i zawalidroga, rodem z Kutna nie lubił siedzieć bezczynnie.

Już od lat najmłodszych Chaim był **zakałą rodziny.**

Chłopak leniwy, uciekał od talmudu i innych ksiąg świątobliwych i wbrew woli ojca, który chciał aby syn został w przyszłości rabinem, kształcił się na złodzieja.

Chłopak kradł pieniądze, towar ze sklepu rodziców, nawet odzież z domu, a że to wszystko czynił zrecznie, z zachowaniem jaknajdalej idących ostrożności więc uchodziło mu wszystko

bezkarnie.

W miarę dojrzewania Chaimek powiększał zakres swego działania wykradając ojcu wcale pokaźne sumki.

Poznali się w końcu Cweigenbaumowie na wartości swej latośli, zwołali **radę familijną,**

która zawyrokowała, by Chaimka uznać za obcego. Tak się też stało; wyrodnego syna rodzice wyrzucili z domu.

Nie przejął się chłopak tym wyrokiem i zamieszkał u swej kochanki Perli Kaufman.

Chaim wbrew przewidywaniom rodziny

żył bez troski.

Wydoskonalał w rzemiośle złodziejskim popełniał większe kradzieże, które mu się zazwyczaj udawały, potem odpoczywał u boku rudowłosej Perli.

Do czasu jednak dzban wodę nosi — mówi przysłowie, więc też pewnego razu Chaima

ujęto na „robocle”

w rezultacie czego osiadł na kilka miesięcy w więzieniu.

Baj baj, będziesz w raju.

O żebracze, której skradziono... 257 zł.

(x) Już od samego rana Elżbieta Kosmowska, zawodowa żebraczka, siadła na swem zwykłym miejscu

Przed kościołem.

Najśw. Marij Panny na placu Kościelnym. Obok niej zajmował drugie miejsce kolega po fachu Wojciech Kapecki.

Dobry to był towarzysz, nie kłócił się nigdy, nie był konkurencją — przeto Kosmowska znosiła jego obecność.

W dniu wczorajszym żebrakom jakoś nie szło. Świątynia świeciła pustkami. Ponieważ Kosmowska i Kupecki nudzili się ogromnie bezczynnością, więc wdali się w

pogawędkę.

Przysnuł się Wojciech do kleszeni i nuzę prawił o ploteczkach miejskich, z czego Kosmowska była wielce rada. Ko

Po odbyciu kary Cweigenbaum wpadł wprost z więzienia w ramiona stęsknionej Perli; ta po pewnym czasie zdołała Chaima przekonać, że w Kutnie niema już co robić.

Do tego wniosku doszedł również Chaim i pewnego pięknego poranku opuścił wraz z kochanką miasteczko.

Chaim i Perla w tournée złodziejskim obecnością swą zaszczycali najmniejsze nawet miasteczka; czego nie dokonał sprytem Cweigenbaum to czyniła uroda Perla. Aż przybyli do Łodzi.

W dniu onegdajszym Chaim z kochanką, z braku gotówki żerowali w jednym z **podrzednych kin łódzkich.**

Wybór padł na podtatusiałego już izraelite. Perla pewna swych wdzięków zwiabiła ofiarę do siebie i flirtowała zawzięcie, zaś Chaim siadłszy z drugiej strony

rozcudłonemu kinomanowi,

obrabiał z całym spokojem kieszenie.

W krótkie portfel, zegarek, a nawet biżuterię w złotej oprawie znalazły się w rękach złodzieja, który po dokonaniu kradzieży

mrugnął znacząco

na Perle.

W tejże chwili podtatusiały facet spostrzegł kradzież i zaczął krzyżeć.

Złodziejska parka rzuciła się do ucieczki, a ślad za nimi rzuciło się kilkanaście osób.

Wyrodka rodziny Cweigenbaumów oraz jego kochankę ujęto i z triumfem

odprowadzono do komisariatu,

skąd po przeprowadzeniu dochodzenia Chaima i Perle, przekazano wraz z odpowiednim protokołem, władzom sdownym.

pecki gestykulując podczas opowiadania rękami zawadził o

kieszeń babiny

i zreznym ruchem skradł jej woreczek z pieniędzmi. Nim Kosmowska spostrzegła kradzież,

sprytny żebrak

humaczając się późną godziną, oddalił się powoli klepiąc pacierze.

Podniosła się wreszcie Kosmowska. Siegnęła ręką w zanadrze, chcąc schować do woreczka użebrane grosze, lecz **pieniędzy nie znalazła.**

Woreczek zawierający „skromną sumkę” 257 złotych przepadł bez śladu. Domyśliła się Kosmowska, kto jest sprawcą kradzieży i o kradzieży zameldowała w pobliskim komisariacie.

mówił Szkot. Marija napewno wiedziała o tem była bowiem obecna przy mojem zemdleciu. Widziała i słyszała wszystko, co się działo wówczas za kulisami.

Gdy weszłam do saloniku, byłam zupełnie spokojną. Zbliżyłam się do okna i patrzyłam tępo na czekający na ulicy samochód i przechodzących ludzi.

Mimo, że tylko przez pięć dni byłam nieobecna, zdawało mi się, że upłynął mi się od chwili, gdy po raz ostatni widziałam Olafa.

— Lorno! — zawołała Marija tuż za mną.

W jej głosie dawał się wyczuć odcień zdumienia; nie była widocznie zbyt zachwycona moim przybyciem. Pocałowaliśmy się na powitanie i Marija zapytała mnie, czybym nie chciała wypić z nią filiżankę herbaty.

Potrząsnęłam przecząco głową.

— Nie, a zresztą dziękuję i owszem... Pani wybaczy, że panią nachodzę, ale jestem zrozpaczona... Pani mi musi pomóc...

Marija podniosła pytający wzrok. — I owszem chętnie, jeżeli tylko potrafię — odrzekła. — Ale chyba... nic się nie stało panu Lowenowi?

Zażmiałam się historycznie: naturalnie że pomyślała przedewszystkiem o nim.

— Nie — odparłam. — Ale... czy pani nie przypomina sobie przebiegu tego wie-

Trzech przeciw jednemu. Dorożkarz w roli samarytanina.

x) Pogwizdując zlekka wracał pan Józef Goliński, zamieszkały przy ulicy Nowo-Marysińskiej 5, do domu. Był u narzeczonej skąd po kolacji

wyszedł o północy.

Ulice świeciły pustkami, gdzieś gdzieś tylko miał pan Józef spóźnionego przechodnia lub posterunkowego.

Nagle spóźniony pasant zauważył przed sobą trzech mężczyzn

uzbrojonych w grube laski.

Nieznajomi znaleźli się tuż przy nim; zdawało się że już przechodzą, gdy wtem jeden z nich zajrzał w oczy panu Józefowi krzyknął do kolegów:

— To on, chodź do Heli!

Rzucono się na biednego Józefa. Cios następował po ciosie i w pewnej chwili Goliński

brocząc krwią

padł na ziemię.

Dokonawszy aktu zemsty, napastnicy oddalił się szybko znikając w ciemnych zaułkach.

Poturbowanego Golińskiego spostrzegł **przejeżdżający dorożkarz**

i ocuciwszy leżącego odwiózł do pogotowia, gdzie pokaleczonego opatrzył lekarz. Po otrzymaniu pomocy pan Józef udał się do komisariatu P. P. gdzie zameldował o zajściu. Odszukaniem awanturników zajęły się władze bezpieczeństwa.

Ludzie są niepoprawni.

x) Józefowi Makowskiemu, zamieszkałemu przy ulicy Podrzecznej 13, zdawało się, że posiada zdolność kupiecką, więc też po utracie posady w jednym z banków łódzkich wziął się do

handlu biżuterią

do czego włożył swą ostatnią gażę. Początki zwłaszcza są trudne. Zrazu pan Józef do handlu dokładał, z czasem jednak obeznał się ze wszystkim i **zaczął zarabiać.**

Skromne to były dochody, lecz od biedy można było jako tako żyć.

Makowski ucieszony obrotem rzeczy, myślał już zostać

zawodowym handlarzem biżuterii.

Aż tu nagle wczorajszy wypadek... W godzinach popołudniowych p. Makowski chodził po Bałuckim Rynku szukając okazynego kupna. Kupił kilka pierścieniów od pewnego mężczyzny.

Marny z tego będzie dochód — myślał pan Józef i ujrzawszy innego faceta z **piękną bransoletą**

podszedł do niego i zaczął targować. Bransoletka była ozdobiona trzema diamentami. Makowski dobił targu i bransoletkę kupił za cenę

120 złotych

Ucieszony pomknął do jubлера, któremu sprzedawał zawsze biżuterię i tu ku wielkiemu przerażeniu dowiedział się że **mościeżna bransoletka,** ozdobiona szkiełkami przedstawia wartość pięciu złotych.

czora, kiedy uległam wypadkowi za kulisami?

— I owszem, pamiętam wszystko bardzo dobrze.

Zauważyłam, że się zarumieniła i jej oczy unikały mego wzroku.

Ujęłam jej rękę i ścisnęłam ją mocno.

— Co się wówczas stało? — zapytałam gorączkowo.

— Co się stało? — wzruszyła ramionami. — Spadła jedna z kulis, uderzyła panią w głowę i pani zemdląca. Przecież pani o tem chyba się już dowiedziała?

Trzęsłam się z niecierpliwości.

— Wiem o tem doskonale — rzekłam — ale co się stało potem? Zemdląłam... a potem...

— Pan Lowen stał w pobliżu... Przyśkokczył i podniósł panią — odparła wymijająco. — Ludzie się zbiegli, nie mogłam nic więcej zobaczyć.

— Pani mi nie chce powiedzieć prawdy — rzekłam. — Pani coś przedemną ukrywa! Proszę mi wszystko wyznać! Pani musi, pani musi... Wiem, że pani nie przypuszczała nawet, że byłam zaręczona z Lowenem.

Marija zaśmiała się nienaturalnie.

— Nic więcej nie pamiętam — rzekła, nie patrząc na mnie.

(d. c. n.)

W labiryncie życia łódzkiego.

Hollywood wśród czerwonych kominów Łodzi!

Pierwsze konkretne zaczątki były już powodem zbiegowiska na ulicy Moniuszki.

Będziemy w Łodzi mieli pierwszorzędną wytwórnię filmową.

Mała cicha uliczka Moniuszki była w ubiegłą środę w godzinach popołudniowych terenem oryginalnego ruchu.

W POGONI ZA KROWĄ.

Cudacznie ubrani i cudacznie uszmin-kowani ludzie — jakiś barwny clown cyrkowy wespół z dziko wystraszoną murzyną oraz atletą w trykotach uginają się za... krową... Za nimi — podkasawszy czerwoną ogoniastą suknię — pędzi z krzykiem dama, tytułowana „panią dyrektorką” — wszystko to dzieje się ku niemałej uciechu i zaciekawieniu licznych o tej porze dnia pasantów, wywołując nie lada sansacje...

Zbliżamy się i wykrywamy klucz do zagadkowego zjawiska w osobie... inż. Janiszewskiego, kręcącego zawzięcie na stronie korbę aparatu do zdjęć kinematograficznych.

Nieopodal stoi p. Konstanty Tatarkiewicz i wykrzykuje słowa komendy reżyserskiej...

ŁÓDŹ STOLICĄ FILMU.

— Cóż to, panie Konstanty, Hollywood na bruku łódzkim?

— A tak, Hollywood, uśmiecha się p. T. Jeszcze nie zupełnie, ale prawie jak Hollywood... Hollywood w zarodku... Kalifornijska stolica filmu miała też skromne początki.

— Więc — wytwórnia filmowa w Łodzi?

— Tak jest. Mamy zamiar postawić na nogi łódzką wytwórnię filmową. Jak widzicie — kręcimy pierwszy film.

„CYRK PRZYJECHAŁ”.

Tytuł „Cyrk przyjechał”. Reżyser p. Tatarkiewicz jest jednocześnie autorem scenariusza. Jest to — jak na początek — krótka komedyjka, rozgrywająca się na terenie Łodzi. Tłem pojedynczych scen są: dworzec kolei kaliskiej, Aleje Kościuszki, ogródek Grand - Hotelu i inne punkty miasta.

Personel artystyczny składa się z najlepszych sił naszego teatru miejskiego: pp Gryf - Olszewskiej, Dunajewskiej, Rozwadowskiej, Mrozińskiego, Szuberta, Krzemińskiego i t. d. Ponadto dobrał sobie jeszcze pomysły i twórczy p. T. kilka osób z grona przyszłych adeptów Melpomeny i dziesiątej muzy.

WYKRYWANIE GWIAZD.

— Robimy, jak w całym świecie. Fotogeniczna twarz i talent do filmowania są przecież często — jak to powszechnie wiadomo — właściwościami jednostek, u których z pozoru najmniej spodziewalibyśmy się tego. Do takich jednostek należy w naszej młodej wytwórni p. Kalinowski, wielce obicujący młody talent... Mamy

również w filmie „Cyrk przyjechał” świetnego clowna w osobie p. Skorasińskiego, zdradzającego niepowszednie walory...

Przeważnie są to uczniowie szkoły dramatycznej, którzy mają już należyty drill i dużo profesjonalnej rutyny.

Pierwsza ta próba naszej pracy ukaże się na ekranach łódzkich już w najbliższych dniach, jeszcze podczas świąt, opowiada dalej „pociągany za język” p. Tatarkiewicz. Jest to — jak powiedziałem — dopiero pierwsza skromna próba. Warunki atmosferyczne — niepogody — ufrudniały nam nieco pracę, ale możemy z dotychczasowego jej przebiegu śmiało wróżyć, że przy dalszych wysiłkach uda się nam w przyszłości stworzyć w Łodzi wytwórnię, która przyczyni się do spotęgowania naszego krajowego przemysłu filmowego.

WIDOKI NA PRZYSZŁOŚĆ.

— Zatem — konkretne zamiary na naj

bliższą przyszłość jak się przedstawiają?

— W najbliższej przyszłości zaczniemy kręcić 6-aktowy film, do którego scenariusz napisałem podług jednej z nowel Barbey d'Aureville.

Postępujemy się siałni teatru miejskiego i tuzimy, że uda się nam stworzyć wcale niepoślednie dzieło sztuki filmowej...

Przechodzimy do ogródka Grand-Hotelu, gdzie odbywają się zdjęcia koficowych scen filmu. Praca wre nie na żarty — artyści przykładają wszelkich starań, by stworzyć w Łodzi nową placówkę przemysłu artystycznego — łódzką wytwórnię filmową — Hollywood na mazowieckiej równinie...

Ano — szczęść Boże pionierom i ich sympatycznemu kierownikowi... (faun)

—:::—

Bardzo zajęty.



Gość: — Dlaczego pan nie zapaści wąsów, panie Albinie?

Kelner: — Phi!... brak czasu, proszę pana. Ciągłe to to, to owo do roboty, dobrawdy nie mogę się zebrać...

Kto płaci rachunek?

Przeraźliwe krzyki oszukanego kelnera.

Godzina 12 w nocy. Z jasno oświetlonego foyer hotelu Manteuffla wytacza się dwóch solidnie pijanych panów. W chwili potem z tegoż foyer wypada, jak bomba kelner, a chwyciwszy jednego z pijanych gości za rękaw,

głosem przeraźliwym

domaga się uregulowania rachunku.

Jak się okazało bowiem, „zawiani panowie” zjadłszy sobie w restauracji hotelowej sutą kolacyjkę, obficie zakropioną trunkami, uważali za wskazane nie zapłacić.

Z pół godziny trwała gorąca awantura przy zbiegu ulic Zachodniej i Zawadzkiej. Na krzyki zdenerwowanego kelnera pomysłowi goście odpowiadali niezrozumiałym pijackim bełkotem i

wybuchami głupawego śmiechu.

Rozumie się, iż udawali tylko mocno wstawionych, przekonawszy się bowiem, iż kelner nie żartuje, zaczęli się kłócić z sobą o to, kto ma właściwie za kolację zapłacić.

Wobec tego, iż spór ten nie dał żadnych pozytywnych rezultatów i groził przeciągnięciem się w nieskończoność zniecierpliwiony kelner wezwał posterunkowego, który spisał protokół.

ZAMIĄST FELJETONU.

Moja encyklopedia.

(Ciąg dalszy).

Giełda — miejsce legalnej spekulacji na nielegalną zniżkę złotego. Bywa: biała i czarna. Na białej giełdzie spekulacja obraca dziesiątkami tysięcy, dlatego jest tolerowana. Na czarnej giełdzie transakcje są minimalne, wskutek czego słusznie są prześladowane przez policję.

Gotówka — „ten tylko się dowie jak cię cenić należy, kto cię stracił”...

Genjusz — człowiek zdolny, ale mało-obrotny. Dlatego zawsze upośledzony.

Generał — zagranicą dostojnik wojskowy, u nas to samo, co polityk.

Gitara — instrument do zawracania głowy.

Geś — ptak niebezpieczny ze względu na to, że kople. Stąd powszechnie znane przysłowie. Natomiast w stanie upieczonym da się z łatwością przyswoić zwłaszcza z kapustą.

Grochowiny — tania krajowa roślina, używana od pewnego czasu na wieńce dla poetów zamiast drogiego zagranicznego lauru. Nie należy więc mówić po polsku: „spoczął na laurach”, jeno — „spoczął na grochowinach”. Ze względu na dostepną cenę i trwałość może być użyta również na wieńce jubileuszowe.

Guzik — to samo co figa.

Grób — jedyne miejsce, gdzie człowiek może się przespać spokojnie w dzisiejszych niespokojnych czasach.

Hak — ostatnia ucieczka ludzi zawiedzionych życiowo. Łącznie z pętlą służy do powieszenia się.

Handel — droga do szybkiego bankrutstwa, usłana protestami weksłów, nakazami płatniczymi, rachunkami z Kasy Chorych i innymi papierowymi różami.

Hrabia — tytuł niegdyś bardzo poszukiwany i nabywany za wysoką cenę. — Dziś posiada taką samą wartość, co nieskonwersowana „miljonówka”.

Heca — posiedzenie w Sejmie.

Hańba — bojowy okrzyk partji politycznych w czasie dysput nad zmniejszeniem djet poselskich.

Zabójcy dla igraszki.

Swawola łobuzerji.

Zaledwie pierwsze promienie wiosennego słońca rozweseliły świat, po mrocznych dniach zimy, a już na placach i ulicach miejskich

zaroilo się od gromady łobuzerji,

której wybryki dają się dotkliwie odczuć przechodniom. Kilka dni temu poruszyliśmy ten temat obszerniej. Dla przestrogi rodziców, którzy mało zwracają uwagi na postępkę swych dzieci na ulicach Łodzi,

podajemy fakt,

który się zdarzył w dni (niedzielnym) w Lublinie.

Na Dominikańskiej górze zbierająca się dzieciarnia rozmaicie czas spędza. Jedni grają w piłkę lub wygrzewają się na słońcu, a jeszcze inni bawią się

rzucając kamienie na przechodzących

ulicą Podwale. Jeden z nich celną rzucił ręką trafił w głowę przechodzącego Józefa Mike, lat 20.

Cios był silny.

Pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, u Mike' wywiązało się zapalenie ropne. Odwiezionemu do szpitala nie pomogły żadne zabiegi lekarskie, raniony w tydzień potem

życie zakończył.

Bezmyślność kilku łobuzów kosztowała jedno młode życie.

—:::—

Niebezpieczne bociany.

Gniazda na przewodach elektrycznych.

Kolej elektryczna w Marokku, łącząca Rabat z Casablanka, posiada przewody o napięciu 60 tysięcy wolt.

Podtrzymujące je słupy, stanowiąc jedyną wyniosłość w tych bezdrzewnych okolicach, zwabiają rzesze bocianów, które zakładają tam sobie

gniazda,

Otóż wydzielniny tych ptaków nagromadziły się w takich ilościach, że spowodowały przerwę prądu.

Kłopot ten nie tak łatwo usunąć, zwłaszcza, że jedynym środkiem zapobiegawczym byłoby zaopatrzenie masztu w daszek ochronny.

SPORT.**W sprawie zakazu rozgrywania meczów z profesjonalnymi drużynami zagranicznymi.****P. Z. P. N. obawia się bojkotu ze strony zawodowych związków.**

(C-S) Polski Związek Piłki Nożnej zawiadomił Zarząd Z. Z., że nie uważa za wskazane wydawanie zakazu rozgrywania meczów z profesjonalnymi drużynami zagranicznymi. Stanowisko swe motywuje PZPN obawą bojkotu ze strony tych związków, które u siebie wprowadziły już zawodowstwo, uważa zatem za wskazane dla rozwoju sportu piłki nożnej, aby drużyny nasze spotykały się z możliwie najsilniejszymi zespołami, które są właśnie zagraniczne drużyny zawodowe.

działy już zawodowstwo, uważa zatem za wskazane dla rozwoju sportu piłki nożnej, aby drużyny nasze spotykały się z możliwie najsilniejszymi zespołami, które są właśnie zagraniczne drużyny zawodowe.

W dniu 13 maja grać będą ze sobą najlepsze drużyny łódzkie.**Dzień P. Z. P. N.**

(C-S) Polski Związek Piłki Nożnej pisemnie do ŁZOPN zawiadomił, że dzień PZPN-u przesunięty został z dnia 3 maja na 13 tegoż miesiąca. Dochody z imprez urządzonych w dniu 13 maja przeznaczo-

ne są dla zasilenia funduszów PZPN, dlatego też ten ostatni prosi władze łódzkie o trafną obsadę meczów, które zainteresowałyby szersze warstwy publiczności.

Łódzkie związki sportowe radzić będą nad uświetnieniem dnia 3 maja w naszym mieście.

(C-S) W nadchodzącą niedzielę o godz. 11 rano odbędzie się w lokalu ŁZOPN-u (Traugutta 4) zebranie wszystkich związków sportowych w Łodzi, celem omówie-

nia spraw związanych z organizacją bezpłatnych imprez piłkarskich, bokserskich i lekkoatletycznych w dniu Święta Narodowego.

Cztery międzynarodowe mecze piłkarskie Łodzi.**Bogaty program.**

(C-S) Program międzymiastowych spotkań piłkarskich Łodzi przedstawia się w obecnym sezonie okazale. Pierwsze za wody reprezentacji naszej odbędą się w Łodzi 4 lipca, w którym to dniu zespół łódzki zmierzy się z reprezentacyjną drużyną Warszawy. Drugie międzymiastowe zawody odbędą się z Poznaniem dnia

18 lipca także na gruncie łódzkim. Następnie w Krakowie dnia 19 września reprezentacja Łodzi zmierzy się z reprezentacją Krakowa i wreszcie czwarty mecz odbędzie się z Górnym Śląskiem w Łodzi. Termin tego ostatniego spotkania nie został jeszcze ustalony.

Globtrotter łódzki, Ludwik Kaczorowski przybywa do Łodzi 4 kwietnia.

Jest obecnie w Płocku, gdzie pracuje chwilowo w roli referenta do spraw wojskowych w magistracie, wieczorami zaś pełni funkcję kontrolera biletów w kinie

„Nowości”. Tym sposobem zarabia pięć—sześć złotych dziennie. Według swego obliczenia powinien przybyć do Łodzi dnia 4-go kwietnia.

Po biegu „Polonji” katowickiej.**Puchar zdobywa po raz 2-gi Polonja warszawska.**

Do II-go Biegu Okrężn. „Polonji” katowickiej zgłosiło ogółem swój udział 231 zawodników i 25 drużyn po 5 zawodników. Na starcie stanęło 201 zawodników. Bieg ukończyło 182 zawodników i 15 drużyn.

1. Julian Łukaszkiewicz (220) K. S. „Polonia” Warszawa.
2. Bronisław Szwarz (182) K. S. „Wartha” Poznań.
3. Roman Mikołaj (46) K. S. „22” Mała Dąbrowka.
4. Adam Nogaj (61) T. G. Sokół Poznań-Jeżyce.
5. Zdzisław Motyka (157) „AZS.” Kraków.

Puchar po raz pierwszy zdobył p. Julian Łukaszkiewicz.

Po raz drugi puchar został zdobyty przez K. S. „Polonia” Warszawa.

Zetony złote i dyplomy otrzymali:

—oo—

Sportowa rodzina.**Do włązanki familijnej dochodzi jeszcze jeden kwiatek.**

Paryż, 2 kwietnia. — Do słynnej pary braci Pellisierów, z których Henri Pellisier wygrał „Hour de France”, przybywa obecnie trzeci najmłodszy z nich Charles

Pellisier, który w ubiegłą niedzielę zdobył mistrzostwo Francji w wyścigu „cyclopedestre”.

Ojciec święty jako turysta.**Wspina się z przyjemnością na pagórki i wzniesienia.**

Niedawno ukazała się ciekawa książka Włocha Karola Prati, poświęcona życiu kilku ostatnich papieży. Prati zajmuje się — między innymi — także

w ogrodach swoich dłuższą przechadzkę, przyczem Ojciec święty nie omija żadnych wzniesień ani pagórków, lecz wspina się na nie z

całą przyjemnością.

Z takich przechadzek wraca Ojciec święty ze świeżym zapasem siły i humorem.

Pius XI nie lubi wogóle sztywnego ceremoniału i wymyka się do ogrodu zawsze bocznymi drzwiami.

—o:

RAID AUTOMOBILOWY MOSKWA — BERLIN — PARYŻ — MOSKWA.

Moskwa, 2 kwietnia. — Moskiewski Klub Automobilowy organizuje w roku bieżącym wielki raid samochodowy na dystansie około 7.000 km. na drodze Moskwa — Berlin — Paryż — Berlin — Moskwa.

Zycie ekonomiczne.**Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.****Notowania złotego polskiego.**

Za 100 złotych: Zurych 65. Berlin 51.24 — 51.76, wypłaty na Warszawę 51.67 — 51.93, Gdańsk 64.29 — 64.46, wypłaty na Warszawę 63.87 — 64.03, Wiedeń czeki 87.00 — 87.50, banknoty 86.30 — 87.30, Praga 417.50, Londyn za 1 funt szt. 38.50.

Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

Londyn. Nowy Jork 4.86 7/32. Holandia 12.12,5, Francja 140.12, Belgia 135, Niemcy 20.42,5, Szwajcaria 25.43 3/4, Danja 18.57, Szwecja 18.12 3/4, Norwegia 22.69, Helsingfors 193.12, Praga 164.12.

Paryż. Londyn 140.25, Nowy Jork 28.86, Szwajcaria 553.

Gdańsk. Notowano w guldenach gdańskich: 100 złotych polskich 64.29 — 64.46 czek na Londyn 25.19,5, wypłaty na Berlin 123.246 — 123.554, na Warszawę 63.87 — 64.03.

Zurych. Paryż 18.10, Londyn 25.24, Nowy Jork 5.19,1, Berlin 1.23.6. Wiedeń 73.22, Warszawa 65, Budapeszt 0.72,7, Bukareszt 2.14,5.

Nowy Jork. Londyn za 1 funt szt. 4.86 3/16. Za 100 jednostek monetarnych: Paryż 3.44, Berlin 23.80.

BAWELNA.

Liverpool. 1. 4. Havas. Bawelna. Otwarcie giełdy: Maj 9.55, lipiec 9.43,

Uruchomienie kredytów dla małych rolników.

Warszawa, 2. 4. Państwowy Bank Rolny przystąpił w myśl poleceń ministra rolnictwa do uruchomienia kredytu skryptowego udzielanego małym rolnikom dla zagospodarowania się. Kredyty owe spłacalne są w terminie rocznym, a ich

październik 9.19, styczeń 1927 r. 9.07.

Nowy Jork. 1. 4. Dowóz bawełny do portów Atlantyku i Golfu 13.000, wewnątrz kraju 4.000, wywóz do Anglii 20.000, na kontynent 37.000. Loco 19.35. Targ terminowy: Kwiecień 18.84, maj 18.85 18.87, lipiec 18.37, sierpień 17.93, wrzesień 17.78, październik 17.72 — 17.73, grudzień 17.40, styczeń 17.34, marzec 17.38

Nowy Orlean. 1. 4. Bawelna. Loco 18.32, maj 18.10, lipiec 17.72, październik 17.04, grudzień 17.06, styczeń 17.04.

Liverpool. 1. 4. Havas. Bawelna. Notowania końcowe: Kwiecień 9.65, czerwiec 9.55, sierpień 9.41, wrzesień 9.34, listopad 9.16, grudzień 9.16, luty 9.15, marzec 9.14.

Brema. 1. 4. Bawelna amerykańska 20.38 centów dolarowych za lbs.

NA GIEŁDZIE ZBOŻOWEJ CENY UTRZYMANE.

Warszawa, 2. 4. Notowania na Giełdzie Zbożowo-Towarowej za 100 kg. fr. stacja załadowania. Żyto kongresowe 24.00 fr. W., otręby pszenne 17.00. Ceny orientacyjne: pszenica 40, jęczmień na kaszę 20.50. Obroty małe. Usposobienie spokojne.

uruchomienie jest pierwszym krokiem dla odbudowy systemu kredytów długoterminowych, udzielanych na dogodniejszych warunkach, aniżeli dotychczasowe kredyty wekslowe.

Jak wpływały podatki w marcu?

Warszawa, 2. 4. Według sporządzonego przez ministerstwo skarbu tymczasowego zestawienia wpływów z danin i monopolów w dwóch dekadach marca b. r. — podatki bezpośrednie dały w pierwszej dekadzie marca 8,2 milj. złotych, w drugiej dekadzie 9 milionów złotych, podatki pośrednie dały w pierwszej dekadzie 2,3 miliona złotych, w drugiej dekadzie 1,9 miliona złotych, cła w pierwszej dekadzie dały 3,4 milionów, w drugiej dekadzie 4 miliony, opłaty stempłowe w

pierwszej dekadzie marca 3,5 milionów, w drugiej 3,2 milj., monopole w pierwszej dekadzie 10,6 milj., w drugiej dekadzie 14,1 milj.

Ogółem wpływ z danin i monopolów w pierwszej dekadzie wyniósł 28,3 milj., w drugiej 32,4 milj.

Wzrost należy zawdzięczać zwiększonemu w drugiej dekadzie o 4 miliony złotych wpływom z monopolu spirytusowego. Dochody z innych monopolów i danin pozostały na tym samym poziomie.

Nowy krok w rozwoju stosunków polsko-czeskich.

Warszawa, 2. 4. W dniu 1-go kwietnia nastąpiła wymiana dokumentów ratyfikacyjnych pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Z. S. S. R., podpisanych w Moskwie dnia 18 lipca 1924 roku.

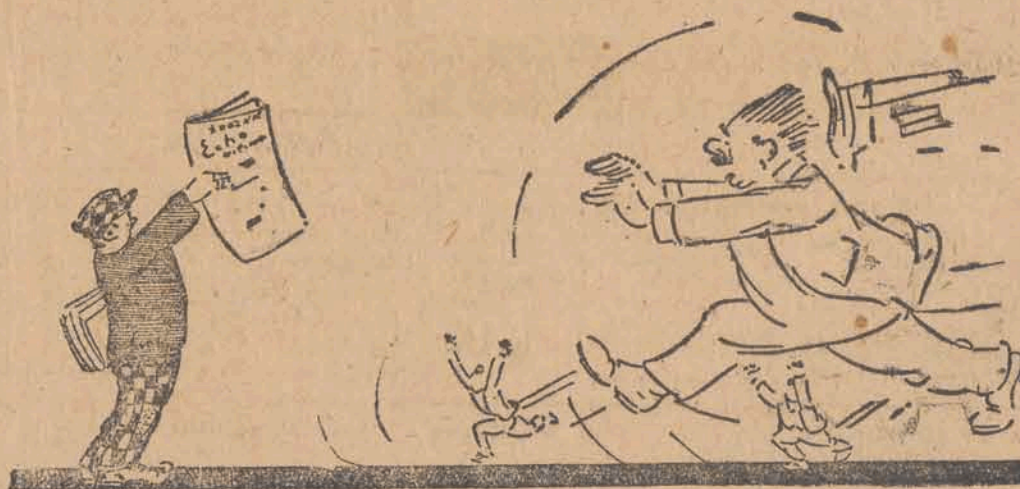
Wymianę dokumentów ze strony polskiej dokonał p. Aleksander Skrzyński, prezes ministrów, zaś ze strony Z. S. S. R. poseł nadzwyczajny Piotr Woikow.

—o:

W święta pociągi towarowe jeździć nie będą.

Ministerstwo kolei wydało zarządzenie do wszystkich dyrekcji kolejowych, nakazując wstrzymanie ruchu towarowego na kolejach od godz. 6-ej wieczór dnia 3 b. m. do godz. 6-ej rano dnia 5 b. m., celem zapewnienia wypoczynku święte-

cznego drużynom parowozowym i pociągowym. Jedynie tylko pilne transporty wojskowe z ludźmi, oraz ładunki szybko psujące się i żywy inwentarz będą dostawione do miejsca przeznaczenia.





TEATR MIEJSKI.

Dzisiaj i jutro teatr zamknięty.
Kasa zamawiań czynna jest i sprzedaje bilety od 10 rano do 7 wieczorem na następujące przedstawienia świąteczne:
W niedzielę, o godz. 8 m. 15 „Orzeł czy reszka” z Junoszą Stępowskim.
W poniedziałek, o godz. 3 m. 30, po cenach niższych „Codziennie o 5-ej”.
Wczoraj „Orzeł czy reszka”.
We wtorek, o godz. 3 m. 30 po cenach najniższych „Królowa Śnieżka i siedmiu jej karłów” po raz ostatni w sezonie.
Ostatnia premiera z Kazimierzem Junoszą-Stępowskim „Znakomity Don Juan” dana będzie w piątek, dnia 9-go kwietnia.
Następna po „Don Juanie” premierą będzie „Błękitny ptak” Maeterlincka (dnia 21 kwietnia).

TEATR POPULARNY.

Ogrodowa 18.
W okresie świąt Wielkanocnych Teatr Popularny wystawia przemilny i barwny wodewil w 5-ciu aktach p. t. „Siarczyta dziewczyna”. Melodyjne śpiewy i efektowne tańce tyrolskie urozmaicają ten zabawny wodewil. W rolach pierwszoplanowych wystąpią pp. Brandtówna, Zielińska Bielecki, Puchalski, Moranowicz, Górecki oraz znaczny zastęp statystów w malowniczych strojach tyrolskich. Tańce układu i z udziałem sympatycznej pary baletowej pp. Nowińskich.
Kasa sprzedaje bilety w dni świąteczne od g. 12 w południe do 10 wieczorem bez przerwy.

PAT, PATACHON I JACKIE COOGAN.

Pod powyższym tytułem odegrany zostanie sketch amerykański dla dzieci i młodzieży w najbliższy poranek poniedziałkowy, który odbędzie

się w sali Filharmonji o godzinie 12-ej w południe. Świetna będzie zabawa. Oprócz tego doskonały zespół artystyczny z Ninką Wilińską, Wandą Tarkiewiczówną i Benedyktem Hertzem na czele

odegra ulubioną bajkę „Czerwony Kapturek” w 3-ach aktach prześlicznie zilustrowaną muzycznie przez Al. Wilińskiego. Bilety po cenach popularnych sprzedaje kasa Filharmonji.

Zabił się z zimną krwią.

Trzykrotny strzał w głowę.

Z Chełma donoszą:
Onegdaj odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru plutonowy Budych z kassubskiego pułku piechoty, stacjonarowego w Chełmie. Plutonowy Budych przed popełnieniem samobójstwa napisał list do dowództwa pułku z zawiadomieniem, iż sobie życie odbiera i zarazem podaje miejscowość

gdzie, aby go tam szukano. Zanim jednakowoż dowództwo ów list odebrało, znalazła samobójcę policja w gęstych zaroślach
krwią zbroczonego.
Samobójca dokonał czynu z tak zimną krewią, że zdołał sobie aż trzy razy w głowę wypalić.

Wielka podróż okrężna floty rosyjskiej po portach bałtyckich.

Wizyta okrętów bolszewickich w Gdyni ma być manifestacją przyjazną w obec Polski.

Z Gdyni donoszą:
W maju zanoszą się na wielką podróż okrężną po portach bałtyckich i dalszych europejskich floty rosyjskiej. Według planów opracowanych przez komisariat ludowy dla spraw wojskowych w łączności z dowództwem floty czerwonej ma kilka poważniejszych jednostek bojowych floty sowieckiej wyruszyć w wielką podróż zagraniczną w pierwszych dniach maja b. r. Rosyjska flota wojenna ma odwiedzić między innymi następujące porty: Tallin, Rygę, Kłajpedę, Gdańsk, Gdynię, Kilonię, Cherbourg, Marsylję oraz kilka portów włoskich; poczem nastąpi podróż powrot-

na z postojem w innych portach, a zwłaszcza skandynawskich.
Wizyta floty wojennej rosyjskiej w Gdańsku i Gdyni ma być manifestacją przyjazną wobec Polski, z którą niebawem rozpoczną się rokowania zasadnicze mające na celu uregulowanie stosunków wzajemnych. Przepuszcza ją w Moskwie, że do maja rokowania te postąpią już poważnie naprzód. Poza to flota sowiecka ma zamiar specjalnie zdemonstrować swe uczucia przyjaźni w portach francuskich i włoskich.

Szwalnia
T-wa Ochrony Kobiet
Łódź, Piotrkowska 104-a
Szyje bieliznę
męską, damską, dziecięcą i nocną
kołdry i abażury.
Dzierganie dziurek,
kryte szyje, mereżki, ażurki, haft,
znaczenie i plisowanie.
Pierze i puch
i pościel na zamówienia.
Ceny przystępne.

LEKARZ-DENTYSTA
PIOTRKOWSKA 50 tel. 21-36
H. LEWITA-FUCHS
przyjmuje od godz. 10-1 i od 3-6

Reklama --- to potęga.

To więcej niż
Główny los wygrywa każdy
kto kupuje u
Kołodziejskiego Andrzeja 3,
gdź otrzymuje najlepszy towar po niebywale niskiej cenie
Skarpetki od 75 groszy. Kalesony trykot. od 2.70 gr.
Koszule „8.—” Krawaty jedwabne „1.—”
poza to wielki wybór najwykwintniejszych towarów.

Każda gospodyni
Powinna wiedzieć,
że zaprawa do podłóg
„Jaśniej słońca”
nadaje podłogom posadzkom i linoleum piękny i długotrwały połysk bez użycia szorstek. - - -
„Jaśniej słońca”
zastępuje farbę olejną, farbuje białe podłogi w ciągu jednej godziny na kolory, mahoniowy, orzechowy ciemny. - - -
Spróbujcie a przekonacie się
Sprzedaj w składach aptecz., składach farb i składach kolonialnych.
UWAGA: Ponieważ w sprzedaży ukazały się falsyfikaty przeto zwracamy uwagę na naszą markę ochronną, która się mieści w środku każdego pudełka.

„OLLA” GUM
OLLA ma wszechświatowe zastosowanie i jest gatunkowo najlepszą.
OLLA jest wypróbowaną atmosferycznym tłoczkiem, przeto daje gwarancję za każdą sztukę.
OLLA obdarzają pełnym zaufaniem.
OLLA żądać w składach aptecznych i aptekach.

Pastyłki do domowego sporządzania likierów, koniaków i wódek w 19 gatunkach.
firmy „SELEN”
nadają wspaniały smak, dorówn. najlepszym zagranicznym napojom. Koszt sporząd. napoju o połowę tańszy, niż kraj. trunków.
Sposób użycia bardzo łatwy, znajduje się przy każdej pastylce. Do nabycia w aptekach, składach aptecznych i kolonialnych sklepach.

Z powodu korzystnego zakupu poleca: **SZKŁO OKIENNE**
cegłę szamotową fabryki Ćmielów i t. p. po niższych cenach.
Materiały Budowlane i Szkło
T. HANELT, Łódź, ul. Pusta 17.
Telefon 34-53.
Uwaga: Szkło inspektowe w wielkim wyborze.

Mechaniczna szlifiernia szkła, podlewnia luster i nielernia
— poleca —
Trema, Toalety i Lustra
wiszące. Trema od 120 zł wyżej. Każdy kupujący tremo, otrzymuje eleganckie owalne lustro do golenia Gratis
Specjalny dział szklenia samochodów oraz niklowania części: maszyn, rowerów, przyb. dent., fryzjerskich i t. p.
Jan Candryk
Piotrkowska 255 w podwórzu.
CENY NISKIE!

Woda kolońska kwiatowa EROS
dająca w użyciu naturalne i trwałe zapachy światła
Żądać wszędzie.

Dr. med. G. Rydzewski
b. lekarz Szp. św. Łazarza.
Specjalnie choroby skórne weneryczne i moczopłciowe.
Ulica Zamenhofs (Rozwadowska) nr. 6 od 5-7 godz. w. W niedziele od 10 do 12 zrana.

Dr. med. H. Gubitz
Cegielniana 43 tel. 41-32.
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Leczenie sztywności wyżywniem.
Przyjmuje od 9-11 i od 5-8.

Dr. med. P. BRAUN PRYBULSKI
Południowa 23. Specjalista
Chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Leczenie światłem (Lampa Kwarцова) promieniami Roentgena od 9-3 43, o p. 4-5 dla pań Oddz. poczekalnia Zawadzka 9 1

Dr. med. A. KRYNSKI
Telefon 46-10
Chor. skórne i weneryczne; leczenie lampą kwarcową i prom. Röntgena
Al. Rośluski, № 13
Godziny przyjęć od 12-2 i 7-8 wlecz. 1357-2

Cena prenumeraty:

W Łodzi miesięcznie	2.70
Dla robotników	2.20
Na prowincji	4.00
Zagranicą	6.00
„Łódzk. Echo Wiecz.” i „Kurjer Łódzki” łącznie zł.	6.90
Odnośnienie do domu	30 gr.

Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetry 1-lamowy (strona 4 łamy)	
Za tekstem	25
Nekrologi	25
Komunikaty	25
Zwyczajne	6
Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.	

Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej.
Zagraniczne o 100 procent drożej.
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia b. norajum uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrz. corzych redakcja nie zwraca.